

-Zatańczysz? - Jacek z niedowierzaniem uniósł głowę i spojrzał na niewysoką szatynkę o szarych oczach.

-Nie kpij - syknął i wychylił do końca szklankę ponczu.

-Nie kpię. Poważnie pytam.

-Nie.

-Dlaczego?

-Nie pozwolę z siebie robić idioty.

-O co ci chodzi?

-Mam na imię Kaśka. Po prostu chciałam zatańczyć, ale skoro nie... - zawróciła i poszła do swojego kącika. Była już na kilku weselach, ale jeszcze nigdy się nie nudziła jak teraz, kiedy "hajtała" się jej kuzynka, Kamila. Nie było nikogo interesującego. Wzrok dziewczyny przykuł jedynie ponury chłopak, który cały wieczór wlewał w siebie kolejne szklanki alkoholu. Domyślała się jednak powodu, kiedy usłyszała rozmowę dalekiej krewnej.

-Patrz, jaką ma gębę.

-Co on, z gorylem się zamienił? - dziewczęta zachichotały, ale Kaśka zacisnęła zęby.

Jacek miał długą, brzydką szramę na policzku, a w oczach gniew i żal do całego świata. To dlatego poprosiła go do tańca. Ale skoro odmówił...

Zamyślona, nie zauważyła, jak się zbliżał.

-Dlaczego chciałeś ze mną zatańczyć? - drgnęła, wyrwana z myśli.

-A dlaczego nie? - odpowiedziała pytaniem. Jacek wzruszył ramionami.

-Potrzebujesz okularów?

-A ty psychologa? - odparowała, ale widząc, że spochmurniał, natychmiast się skorygowała. -Myślisz, że wszyscy są tacy głupi, że...

-Tak - przerwał jej. -Bo są. Myślę, że jestem nienormalny albo głuchy i nie słyszę, co o mnie wygadują.

Na chwilę zapadła cisza. Kaśka, wsłuchana w słowa Jacka, a drugim uchem łowiąc muzykę, rozsiadła się wygodniej na krześle.

-Przepraszam, że byłem taki szorstki.

-Nie dziwię się - mruknęła.

-Nie?

-Ja bym powiedziała to samo.

Uśmiech, który jeszcze bardziej zeszpecił twarz chłopaka, rozjaśnił jednak jego oczy:

-Zatańczysz?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

lina_91, dodano 11.01.2007 06:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.